Nro 113.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA,
d. 27 Kwietnia 1831 r. we Środę.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Ponieważ mimo dozwolonéj rzezi bydła każdemu bez wyjątku i zniesionéj taxy, jakiéj dawniéj Rzeźnicy ulegali, mięso coraz bardziéj podnosi się w cenie, ponieważ nadto wypadek ten nie tyle pochodzi z braku lub drogości bydła, jako raczéj z naganněj chciwości szukającéj tylko osobistych zysków, bez względu na ludzkość i sprawiedliwość; przeto rada municypalna pragnąc stolicę a szczególniéj též uboższą klassę mieszkańców uwolnić w przyszłości od tyle krzyczących nadużyć, nie wracając do tax dawniejszych, postanowiła zawiązać towarzystwo z obywateli składające się, któremu nawet rząd w pomoc iść przyrzeka, a mające na celu skupować bydło na rzeź i sprzedawać mięsiwa wszelkiego gatunku w cenie jak najniższéj, tak iżby prócz małego procentu, żadnych ztąd dla siebie nie ciągnęło zysków. Zanim coś stanowczego przedsięwziętém zostanie, rada municypalna z wdzięcznością przyjmuje wszelkie spostrzeżenia i uwagi mające na celu sposoby szybkiego przyprowadzenia do skutku wspomnionego wyżéj towarzystwa i zapewnienia mu trwałości na przypadek, gdyby sprzedający mięso odstąpić nie chcieli od dotychczasowych tyle szkodliwych zasad. Rada municypal na mniema atoli, że panowie Rzeźnicy wejdą w siebie, i że następném postępowaniem swojém nie znaglą Rządu i Rady municypalnéj do przedsięwzięcia kroków, które wyraźnie byłyby z uszczerbkiem ich własnego interesu, a na który wszakże tam, gdzie o ogólne dobro idzie, mieć względów nie można. Prezes *Garbiński.* Radca pióro trzymający, A. *Podbielski.*

— *Bank Polski.* Podaje do publicznéj wiadomości, że odtąd Mennica zamiast złp. 84 za czystą grzywnę kolońską, płacić będzie złp. 86 gotowizną, każdemu srebra swoje na przetopienie do Mennicy przynoszącemu. — Warszawa dnia 23 Kwietnia 1831 roku. (Tu podpisy.)

— *Kancelarya Izby Poselskiéj.* Dla zbicia mylnie w rozmaitych pismach, nawet zagranicznych umieszczonéj wiadomości, jakoby Poseł Ptu Sieradzkiego JW. Stanisław Kaczkowski, dla słabości żony, miał żądać uwolnienia od czynności Sejmowych; oświadcza: iż Poseł ten, ani dla tego, ani dla żadnego innego powodu uwolnienia się nie domagał. — w Warszawie dnia 26 Kwiet. 1831 r. (podp.) *Tur.*

Komitet Rozpoznawczy.

Ogłasza: iż uwolnionym został z dotychczasowego zatrzymania Ignacy Pankiewicz, lat 39 mający, religii katolickiéj, Burmistrz miasta Filipowa, przytrzymany, w skutku znalezionego zanotowania w księdze Szleja i zeznania tegoż: iż Pankiewicz bywający u niego donosił mu o zdarzeniach które widział, lub o których słyszał, niebędąc jednak w żadnych obowiązkach, za co więcéj z litości jako wówczas biédnemu udzielał mu niejako wsparcie pieniężne. W indagacyi Pankiewicz przyznał tylko, że bywał u doktora Szleja, który razem z bratem Mateuszem Szlejem mieszkał, zaprzeczył zaś donoszenia jakichbądź wiadomości, jak równie brania od Szleja pieniężnego wsparcia.

W takim stanie rzeczy Komitet Rozpoznawczy nieznajdując dowodów od samego Pankiewicza pochodzących, któreby go o należenie do Policyi tajnéj przekonywały, a samo zeznanie Szleja nieuważając bydź dostateczném do rozciągnienia przeciw Pankiewiczowi rygoru prawa postanowieniem Dyktatora z dnia 29 Grudnia 1831 r. względnie osób o należenie do Policyi tajnéj przekonanych, oznaczonego, uwolnić z aresztu tegoż Ignacego Pankiewicza postanowił. — W Warszawie d. 22 Kwietnia 1831 r. — Referendarz Stanu Prezes *Hube.* — Członek Sekretarz *Płużański.*

— Zaonegdaj nie mając sobie nadesłanéj odezwy Komitetu Centralnego Zdrowia, musieliśmy tylko treść jéj podać, dziś zważając na ważność przedmiotu, zwłaszcza dla czytelników po województwach umieszczamy ja całkowicie.

Komitet Centralny Zdrowia.

Zapobiegając trwodze jakąby zjawienie się choroby cholerą zwanéj, w naszym kraju zrodzić mogło, poczytuje sobie za najpiérwszy obowiązek, po zniesieniu się z Radą Ogólną Lekarską, oświecić w tym względzie mieszkańców i podać pewne przepisy dyetetyczne, których ściśle dopełnienie szerzeniu i udzielaniu się złego zapobiedz potrafi. Okazująca się od dni kilku na ziemi naszéj cholera, z

krajów Azyatyckich wywodzi swój początek. Dostawszy się w ostatnich dniach miesiąca czerwca r. z. do prowincyj Rossyjskich nadgranicznych Persyi, przebiegła z wielką szybkością i inne gubernie państwa nam przyległego, zatrzymała się nieco dłużéj w Moskwie, a następnie okazawszy się po rozmaitych miejscach Litwy i Wołynia, piérwszy raz w dniu 10 Kwietnia w kraju naszym spostrzeżoną została, a to w tych wyłączniéj wojska oddziałach, które właśnie w pamiętnym dniu bitwy pod Iganiami świetną okryły się chwałą. Zjawienie przeto choroby téj w Polsce, było koniecznym wypadkiem jéj biegu, dawno przewidzianym, a przecież do uniknienia niepodobnym.

Zatrważające opisy cholery i jéj spustoszeń, tak często w rozlicznych pismach umieszczane, w których porównywano ją z zarazą morową i dżumą, odświeżyć się musiały w naszéj pamięci wraz z otrzymanemi wiadomościami o jéj powstaniu w naszego kraju granicach; lecz spostrzeżenia liczne wiarogodnych i znakomitych lekarzy, mianowicie w Moskwie, przekonały dostatecznie, że opisy te były po większéj części przesadzone; że natura cholery, różną jest od natury zarazy morowéj; że przez bezpośrednie zetknięcie z chorymi takowa nie udziela się bynajmniéj, że nakoniec w miarę oddalenia się od rodzinnego jéj miejsca traci na swéj mocy i złośliwości. Daleką przeto niechaj będzie od nas wszelka zbyteczna obawa spustoszeń jakie choroba ta w pierwotnêm swojém wywinięciu się w Indyach pozostawiła, têm bardziéj że i większa znajomość jéj natury i środki zaradcze, przez troskliwość rządu naszego od pierwszéj chwili powstania jéj przedsięwzięte, krótki tylko byt jéj u nas rokują, a spodziewać się należy, że zachowywanie przepisów przyzwoitych dyetetycznych, poniżéj krótko podanych, dalszemu szerzeniu się złego dzielną położy tamę.

Niezaprzeczoną dziś zdaje się rzeczą, iż nic bardziéj nie sprzyja udzieleniu się téj choroby jak nieczystość: najbardziéj przeto i naprzód uwagę zwracać winniśmy na to, ażeby tak co do schludności ciała, jako téż więcéj jeszcze co do czystości pomieszkań największą zachować troskliwość, zepsute powietrze w domach wilgotnych, ciasnych, przepełnionych mieszkańcami, mianowicie przy ulicach w niższéj części Warszawy po nadbrzeżach Wisły położonych, na których przez brak przystępu słońca ciągle niemal błoto zalega, po warsztatach niskich ciemnych, wielką liczbę robotników w sobie mieszczących z wyziewami z przetworów wyrabianych i oleju do oświecenia używanego napełnionych, izby we wszystkich takich miejscach jak najstaranniéj przetwieraniem okien, paleniem ognia na kominach, paleniem łuczywa z drzewa jałowcowego przerzedzać i oczyszczać powietrza nie zaniedbywano. Niemniéj ważną będzie rzeczą baczyć, ażeby po mieszkaniach takowych pranie i suszenie bielizny nie odbywało się, ażeby jak najmniéj rozlewano wody po podłogach i glinianych polepach, nie przechowywano wędlin, jarzyn, serów i wszelkich przedmiotów rażących powietrze wonią i cząstkami zepsutemi, butwiejących lub fermentujących objektów, jako to: kapusty, buraków, piwa i t. d. Wymiatanie śmieci równie starannie przestrzegane bydź powinno, skrapianie roztworem chlorku wapna w wodzie, lub jeszcze porzucanie chlorku w proszku po izbach, odpowie takoż żądanemu celowi. Lecz jeżeli nader ważném jest zachowanie czystości powietrza w pomieszkaniach, ochędożna i ciepła odzież niepośledniejsze trzyma miejsce, również jak wystrzeganie się przemoczenia sukien i obuwia, i wszelkiego rodzaju przeziębienia; flanelowe lub inne wełniane kaftany, koszule, gatki i pasy szerokie wkoło żywota na gołém ciele noszone, nacierania ciała flanelą nakadzaną poprzednio dymem bursztynu lub jałowcu na węgle porzuconego i kąpiele zwyczajne, łaźnie parowe z należytą ostróżnością niewystawiania się następnie na zaziębienie zaleca się jak najmocniéj, przemywanie ciała lekkim roztworem chlorku wapiennego z korzyścią powtarzać można. Unikając wszelkiego usposobienia do téj choroby, pilnie wystrzegać się należy używania pokarmów tłustych, surowych, trudnych do strawienia, łatwo zepsuciu ulegających lub nadpsutych, jakiemi są pomiędzy innemi np. kapusta, ogórki, wszelkie wędliny, mięsa i ryby solone, ser, grzyby, chléb niewypieczony, zatęchły, kapuśniaki, barszcze, piwo grzane z sérem; a z napojów: piwo młode, zepsute, zkwaśniałe, miód niewystały i t. p. Zachowanie skromności w przyjmowaniu wszelkich innych pokarmów i napojów, niewychodzenie naczczo z domu w porze rannéj bez poprzedniczego posilenia się ciepłym pokarmem płynnym, kawą, czekuladą, herbatą zwyczajną lub z mięty, rumianku i t. p. nieobciążanie żołądka, nierozgrzewanie się w nadmiar użytemi trunkami wyskokowemi, a szczególniéj wódką, ponczem i piwem mocném, zabezpieczyć mogą niepomału od wystawienia się na chorobę. Przy takiém jednakże baczeniu na zachowanie nienadwerężonych sił trawienia i moralne siły szanować jak najmocniéj należy: bezsenność, prace moralne zbyt przedłużone, życie rozwiozłe i wszelkie poruszenia namiętności, gniew, smutek, niespokojność i ciągła obawa, jako tyle wpływów najnieprzyjaźniejszych na zdrowie w ogólności, nie mało do nabycia téj choroby usposabiają.

Przebywanie przedłużone po kościołach, gromadzenie się po ciasnych kawiarniach, szynkowniach i wszelkich miejscach licznego zetknięcia się osób różnego rodzaju jak najmocniéj unikać należy.

Zresztą za dalekoby nas wprowadziło zapuszczanie się w drobniejsze wyliczanie szczegółów dyetetycznych; naszym celem było tylko zwrócenie uwagi mieszkańców na najgłówniejsze warunki, obszerniejszą zaś wiadomość w tym przedmiocie powziąść można w pisemku przez Radę Ogólną Lekarską wydaném, a teraz wszędzie za staraniem téjże nader łatwém do nabycia. — W Warszawie dnia 22 Kwietnia 1831 roku. — Prezydujący (podpisano) *Malcz.*

— Z doręczonego nam o naczelniku Partyzantów w wdztwie Augustowskiém, Godlewskim, artykułu podporucznika Romualda Raweckiego, który teraz całkowicie umieścić nie pozwalają nam czasowe okoliczności, udzielamy następujący wyimek. «Skutkiem denuncyacyi żydów z Myszeńca, czytamy w końcu tego artykułu, przeciw księdzu *Dobskiemu*, proboszczowi tamecznemu, jakoby zasilał nasz oddział ludźmi, kozacy doścignąwszy tego szanownego kapłana obłożyli go przeszło 100 razy knutem i pałaszem, i tak skatowanego na roskaz swego dowódzcy do plebanii odnieśli.»

— Listy odebrane z Zamościa donoszą nader pocieszną

nowinę. Rossyanie nie wiedzieli gdzie się obraca Dwernicki; dla wyśledzenia miejsca jego pobytu, wysłali parlamentarzem oficera Kozackiego, który jeżdżąc od miejsca do miejsca, gdzie były główne kwatery Dwernickiego, przybył nareszcie do bram Zamościa, z listem od Jenerała Kreutza. Komendant twierdzy przyjął list i dał odpowiedź. (Nie wiemy jednak jaką.) Pozorem zgłoszenia się Jenerała Kreutza do naszego Dwernickiego, było żądanie wymiany, jakiegoś urzędnika z Lublina, zostającego w niewoli.

— (*Nad.*) — Wiele już mamy dobrze urządzonych szpitali wojskowych; do rzędu takowych należy bez wątpienia szpital w pałacu Saskim od dwóch dopiero tygodni założony, który ma tę jeszcze nad innemi wyższość: że oprócz przynoszenia ulgi fizycznym boleściom, cierpienia duszy łagodzi, urządzona bowiem przy nim kaplica, pociech religijnych rannym wojownikom dostarcza. Pomysł ten tém większego uwielbienia jest godny, że wykonanie jego bez żadnych kosztów ze strony Rządu nastąpiło. Gorliwość przeto podpułkownika Möllera, dyrektora pomienionego szpitala i Ks. Karmelitów oraz Bazylijanów, którzy nabożeństwo dla dwóch wyznań codziennie w nim odprawiają, zasługuje na podanie do publicznéj wiadomości, w nadziei że przez inne szpitale wojskowe naśladowaną zostanie.

W. N.

— (*Nades.*) — W teraźniejszéj porze prócz feber, zapaleń płuc, wątroby i innych chorób, panuje gorączka mocna, na którą większa część mieszkańców zwłaszcza wsi zapada. Wielu mianowicie mało doświadczenia mających lekarzy, bierze ją za gorączkę gastryczną, reumatyczną, nerwową, i t. d. gdy tymczasem jest to istotnie gorączka zwana *hemitritaeus Galeni*. Zwracamy więc na nię baczność lekarzy, z powodu iż byle tylko była poznaną i energijnie leczoną, daje się w kilku dniach pozbydź; wzięta zaś za jednę z wymienionych gorączek, trwa długo i niejednego używającego niestosowanych lekarstw lub zaniedbującego wszelkiego leczenia spiesznie za Styx wyprawia.

Lekarz Br.

— (Nad.) *O Żmudzi.* W dzienniku Nowa-Polską Nr. 105 i 107 dałem skromny opis Żmudzi. Długie cierpienia i ponawiane dolegliwości, rozwinęły tam powstanie w całém znaczeniu narodowe. Zerwali oni pęta niewoli, nie wdając się w rachuby polityczne i ważenie się szali wojennéj. Skutek pomyślny uwieńczy usiłowania garstki ludu, tém więcéj, że z jednéj strony bracia za-Niemeńscy podzielają te same uczucia, z drugiéj powstanie szerzy się w Litwie. Jeżeli dawniéj łzy i jęki były odpowiedzią ich na zadawane gwałty, dziś potrafią, używając prawa odwetu, obudzić zgnioną ludzkość najezdników. Cała Polska, Rząd Narodowy i Wódz Naczelny z swojéj strony równie słownie jak i czynnie, położą tamę gwałtom i nakażą szacunek despotyzmowi Azyatyckiemu, dla cywilizacyi Europejskiéj. Napróżno Mikołaj nowym ukazem, rozlał nowe dobrodziejstwa na tę krainę, spodziewać się należy, że jak cała Polska, tak i bracia nasi Żmudzini potrafią ocenić dary szalejącego despotyzmu, który z tajników swoich Petersburgskich wydaje rozkazy na zamordowanie całego ludu. Ukaz ten zasługuje na uwagę z tego względu, że Mikołaj jaśniéj w nim wyłożył, jak w piérwszym manifeście do Polaków swoje dzikie zamiary. Zawiera 7 punktów, które kombinują się w czterech łaskach, to jest: 1) Dla szlachty sąd wojenny na buntowników, czyli szubienica. 2) Konfiskata majątku na rzecz inwalidów, to jest tych, co spełniają ślepy rozkaz mordowania kogobądź na rozkaz samodzierzcy. 3) Dla ludu stojącego w obronie swojéj niepodległości i swobód, zesłanie na Syberyą; i 4) skazanie dzieci obudwu stanów w kantonisty, czyli wieczne żołdaty. Artykuł 7 mówi o przebaczeniu, lecz takowy jako formalność dla nikogo się nie przyda, bo kiedy dziedziców, szlachtę, lud wiejski i ich dzieci ma dotknąć kara, to cała prowincya zamieni się w pustynię. Będzie więc Mikołaj w stanie rozmaitym satrapom najmiłościwiéj rozdarowywać ziemię, albo zakładać kolonije wojskowe. Jeżeli walka nieszczęśliwych Greków z Turkami była okropną i lud ten fanatyczny wzajemnie mordował się; zamiary samodzierzcy Mikołaja w niczém nie ustępują z krwawéj despotyzmu drogi. Z tą tylko różnicą, że Sułtan osobiście, nie łącząc go z narodem, więcéj może okazał światła i umiarkowania, i lepiéj może pojmował opłakany los Greckiego narodu, aniżeli okrutny i mściwy Mikołaj, który nie umiał rozumnie i sprawiedliwie panować szlachetnemu ludowi. Gwałciciel wiary i przysięgi wykonanéj, śmié odwoływać się do wierności i przysięgi narodu, na dowód tego, jeden tylko zacytuję przykład z historyi cierpień tejże Żmudzi. Po wstąpieniu na tron najłaskawszego Mikołaja, kiedy nakazaném było wykonanie przysięgi na wierność, doniesiono: że dymisyonowany Jenerał wojsk Francuzkich z pensyą, Książe Giedrojć, zamieszkały w majątku żony swojéj, takowéj nie spełnił, a nawet oświadczył się, że jeżeliby do takowego aktu był zmuszonym, gotów jest wyjechać do Francyi, i prosi na to pozwolenia. Wkrótce porwano go z domu i osadzono w więzieniu kryminalném, w takim stanie przepędził sześć miesięcy. Nie widząc końca swoich cierpień, pobudzony łzami żony, wykonał żądaną przysięgę. Po niejakim czasie, mając interesa familijne w Warszawie, wystarał się o paszport, lecz zaledwie stanął w téj stolicy, Cesarzewicz natychmiast kazał go porwać Kozakom i odwieśdź na miejsce zamieszkania pod ścisły dozór policyi. Dawniéj nieco pisma nasze doniosły, że wiernego poddanego na nowo Mikołaj rozkazał uwieśdź w głąb Rossyi. Można więc mieć wyobrażenie, co to jest przysięga Moskiewska na wierność.

F. M.

Towarzystwo Patryotyczne.

Czyniąc zadosyć życzeniu Towarzystwa Patr. będziemy umieszczali w piśmie naszém wyciągi z protokółów ważniejszych posiedzeń jego, godne powszechnéj wiadomości; uprzedzamy atoli czytelników uroczystém oświadczeniem, że przeto dziennik nasz o tyle tylko będzie organem téj instytucyi, o ile w nim takowe wyciągi miejsca mieć będą. Dawniejsze protokóły posiedzeń Tow. Patr. umieszczane były do końca miesiąca Lutego w dzienniku Nowa Polska.

Posiedzenie dnia 12 Marca.

Sekretarz Towarzystwa zabrał głos w następujący sposób: «Towarzystwo nasze, zawiązane zaraz w ów *wielki tydzień* odżycia narodu, miało silnie sprawę jego popierać, i zaraz wówczas wzięło sobie za hasło: «*śmierć*

albo zwycięztwo (*), bo tak każdy był zdeterminowany, ktokolwiek się w tych stanowczych chwilach za broń pochwycić nie wahał. Nieszczęściem przybraliśmy nazwisko *Klubu*; wyraz ten, znaczący: *zebranie*, *zgromadzenie*, *stowarzyszenie*, nieznany naszéj powszechności, a co gorsza od nieprzyjaciół i zdrajców kraju najprzewrotniéj tłómaczony, stał się źródłem niechęci, które złość lub nierozum dla osobistych widoków rozniecały. Nadto moderanci, równie zgubni w rewolucyi jak istotni fakcyoniści, odurzyli swemi imionami pełną zapału młodzież uniwersytecką, która w początkach przez podnoszenie ducha mogła najkorzystniéj na sprawę powszechną wpływać; a odurzywszy ją sprawili, że ta zamiast popychać wspólnie z nami rewolucyą, bagnety swoje przeciw nam obróciła. Niepodobna było wzajemną wojną domową niszczyć siły wewnętrzne, których grożące zewnątrz niebezpieczeństwo wymagało.

Towarzystwo-wielkie, zbawienie kraju stanowić mające pomysły, zostawiło narodowi; opinia publiczna uległa fakcyi i dyktaturze. Co się daléj działo, należy do Historyi. Przekaże ona potomności imiona tych, co przewłoką czasu chcieli wszystko przytłumić i zniewolić nas z demaskowanym ciemiężcą wkroczeniu najezdników, i przenieść za granicę królestwa niszczącéj teraz ziemię rodzinną wojny. Ale ta sama historya nie przepomni o zbawiennych radach wielu członków naszych, które się w następstwie czasu sprawdziły. W ciasnych umysłach nie mogło się to pomieścić, aby ludzie *młodzi* lub *bez pewnego* (jak mówią ci doktrynerzy) *imienia* mogli dobrze myślić, a cóż dopiero aby mogli myślić lepiéj jak starzy lub z pewném podług nich *imieniem*. Więc podług tych naszych Sędziów *imie myśli*, a nie *głowa*? Wyrok ich takowy potępiło doświadczenie. Śmiało się do niego odwołujemy.

Nasyłani tłumnie na obrady nasze zausznicy niechętnych, mięszali takowe, a towarzystwo nie mając potrzebnéj od *Wszechwładcy* opieki, owszem jako zgubnym zamiarom przeciwne, znienawidzone od niego, działania swoje na niejakiś czas zawiesić musiało. Łatwowierni, krótkowidze polityczni dali się uwieść i od istotnego celu nie tylko myśl swoję oderwali, ale i jednostronném widzeniem rzeczy psuli ducha w innych. Starano się tę *wiarę* upowszechnić. Jakoż potrafiono wnet zaszczepić upodobanie w śpiewach i zabawach kawiarniowych. Gdzie niegdzie tylko odzywały się głosy o potrzebie niezwłocznego rozniecenia rewolucyi wśród jęczących pod knutem Moskiewskim braci, pokazania zaraz Europie czynami, czego żądamy lub przynajmniéj radzenia o potrzebie i środkach obrony dotychczasowych granic kraju. Lecz te głosy prawdziwego patryotyzmu tłumiła wesołość ze źle pojmowanego stanu rzeczy. A gdy w śpiewach i zabawach przesilenie nastąpić musiało, wzięli się znowu prawi obywatele za ręce i zaczęli powtórnie w tém miejscu o rzeczy publicznéj radzić. Lecz na cóż się mogą przydać najlepsze chęci, na co najzbawienniejsze rady, kiedy ich nietylko wesprzéć, ale nawet wysłuchać nie chcą ci, w których ręku najwyższa władza spoczywa? Kilkanaście zaledwie przełożeń do Wydziałów Rządowych zaniesionych pożądany skutek uwieńczył. Protokuły przecież świetnych posiedzeń naszych zostaną dowodem i czystości zamiarów i ważności przedmiotów tu rozbieranych....

Dziś, kiedy się już przekonano o zbawienności, o potrzebie nawet Towarzystw Patryotycznych, i kiedy cele nasze w ustawach objawione nie są tajnemi czytającéj publiczności, moglibyśmy się wprawdzie skuteczniéj naradzać; ale większéj części członków i myśli i kroki gdzieindziéj są skierowane. Jedni z nich pospieszyli lub spieszą w szeregi wojska regularnego, drudzy na wojnę partyzancką, inni nareszcie opiekują się po Szpitalach rannymi już na polu chwały obrońcami ojczyzny, tak, iż nas tu tylko mała liczba uczęszczać może. Za małą zaś liczbą członków idzie mała liczba przedmiotów obrad. Świetność więc i ważność posiedzeń przez czas wojny ograniczać się musi; dla tego wnoszę, ażebyśmy się nie codzień, ale tylko w Niedzielę i Czwartek zgromadzali.

Obowiązkiem jest naszym nie ustawać w czynnościach; powinniśmy, o ile można dążyć do zamierzonych celów i nie dopuszczać przynajmniéj luki w dziejach téj tak pięknéj instytucyi, właściwéj tylko wolnym narodom. Po szczęśliwie, da Bóg, skończoném wyswobodzeniu naszém, sala ta zapełni się mężami, gorliwém obywatelstwem tchnącymi. Blizny ich w sprawie wolności otrzymane rzucą nową świetność na szlachetne usiłowania życia publicznego, i miejmy nadzieję, iż w wielkiéj reformie praw i instytucyj krajowych Towarzystwo nasze nowe zasługi położy. Przyjdzie czas, iż ci nawet, których samolubstwo drżało przed wielkiemi rewolucyjnemi pomysłami, z całą gromadą satellitów swoich oddadzą nam sprawiedliwość, kiedy po całéj Polsce będą podobne ogniska uczuć patryotycznych. Teraz już nawet wstydzą się antiklubiści poklasków dawanych kunktatorom, a my mamy tę pociechę, iż dwaj obywatele Rubieszowski i Rasinowski, idąc za naszym przykładem zawięzują filialne towarzystwo, piérwszy w Sandomierskiém, drugi w Łęczyckiém.

Obb. Tochman i Muszyński, popierając w zabranych kolejno głosach wniosek Preopinanta, żądali zamienienia go w decyzyą i ogłaszania niezwłocznie przez pisma publiczne. Nadto piérwszy z nich uważał, iż lubo Ustawy w Artykule 11 nadają moc Prezydującemu zwoływania w razie potrzeby posiedzeń nadzwyczajnych, gdy jednak takowe nie są jeszcze upowszechnione, przeto żądał stósownéj wzmianki o tém przy ogłoszeniu projektowanéj uchwały.

Prezydujący Ob. Ks. Tensiorowski do głosów poprzednich przydał kilka własnych swoich uwag i zapytał zgromadzonych członków: czyli który nie jest zdania przeciwnego uczynionemu wnioskowi; a gdy się nikt nie odezwał, ogłosił wniosek za przyjęty i wezwał ob. Janowskiego, do ogłoszenia przez pisma codzienne, iż Towarzystwo posiedzenia swoje zwyczajne tylko dwa razy na tydzień t. j. w Niedzielę i Czwartek o godzinie 6 odbywać będzie, z wyraźną wszakże wzmianką, iż w razie potrzeby może się i w inne dni zgromadzać.

(*) Tém zdaniem użytém przez Kościuszkę za hasło powstania w r. 1794 chciał mówca wyrazić tylko determinacyą obywateli przystępujących początkowo do Towarzystwa; Towarzystwo bowiem później dopiero inne zdanie: BYDŹ ALBO NIE BYDŹ wzięło sobie za hasło.

(DODATEK.)

Dodatek do Nr. 113 Gazety Polskiéj.

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Gdy baczna ostrożność w obecnym czasie na czystość i porządek Stolicy, jest najświętszym obowiązkiem każdego mieszkańca Warszawy; gdy przez tę ostrożność tylko zmniejszyć a nawet i zniweczyć się dadzą szerzące się między nami choroby; wątpić zatém nie wypada, że wszyscy chętnie się poddadzą i wypełniać będą polecenia jakie rząd, o dobro obywateli troskliwy, wydał już w téj mierze lub wyda następnie. Rada municypalna przez obywateli wybrana i po obywatelsku działająca, powyznaczała w każdym cyrkule komitety składające się z radców cyrkułowych i obywateli znakomitszych; komitetów wspomnionych łącznie z komisarzami cyrkułowemi obowiązkiem będzie: przestrzegać przez częste rewizye, iżby przez natłaczanie się, zwłaszcza żydowskich familij po mieszkaniach powietrze zgęszczane i zarażane nie było, iżby porządek i największa czystość na dziedzińcach i po ulicach panowała, iżby wszelkie przepisy względem wyboru pokarmów, zachowania się w słabościach gwałtownych przez komitета zdrowia stanowione, z łatwością do wiadomości, zwłaszcza uboższéj klasy dochodziły i t. p. Rada municypalna spodziéwa się, że jak z jednéj strony zawiedzioną na gorliwości komitetów przez siebie wybranych nie zostanie, tak z drugiéj strony jest pewną iż nietylko nikt nierozważnym do tego stopnia nie będzie, iżby miał czynności komitetu utrudzać, ale owszem, że wszyscy z wdzięcznością usługę ich uważać, i wszelką pomoc nieść będą.

Przy téj sposobności Rada Municypalna donosi, iż cztery posady chirurgów cyrkułowych z pensyą po 1000 złp. rocznie wakują, i że o nie każdego dnia interessanci przy złożeniu odpowiedniéj kwalifikacyi do Rady municypalnéj zgłaszać się mogą. *Prezes Garbiński.* Radca pióro trzymający A. *Podbielski.*

— *Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomierskiego.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż dobra ziemskie Gołoszyce z przyległościami i przynależytościami w Powiecie Opatowskim Obwodzie Opatowskim położone, Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu zastawione, na satyfakcyą zaległych należytości Towarzystwu, z mocy Art: 86 i 87 P. S. w dniu 13 czerwca 1825 r. zapadłego, w trzechletnią dzierzawę, poczynając od d. 24 czerwca roku 1831 do tegoż dnia roku 1834 przez publiczną licytacją na posiedzeniu Dyrekcyi Szczegółowéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomierskiego, w domu Radzimińskiéj przy ulicy Rynek w Radomiu pod Nrem Policyjnym 39 a Nrem Hypotecznym 19 stojącym, dnia 3 czerwca 1831 w godzinach rannych, poczynając od godziny 10, odbydź się mającą, więcéj dającemu, przybicie otrzymującemu, wypuszczone zostaną pod warunkami następującemi.

1. Chęć licytowania mający, złoży na vadium w monecie brzęczącéj zlp. 1010, które onemuż w cenie dzierzawnéj roku ostatniego posesyi dóbr potrąconemi zostaną, jeżeli warunkom dzierzawy zadosyć uczyni, w przeciwnym zaś razie, vadium to służyć będzie na pokrycie kosztów i szkód, jakie z niedotrzymania warunków wyniknąć mogły.
2. Utrzymujący się przy dzierzawie obowiązany będzie bez żadnego zwrotu ponosić rok rocznie opłaty do gruntu przywiązane, w myśl Art: 41 Prawa Hypotecznego, tudzież ciężary wieczyste, stosownie do Art: 44 tegoż Prawa.

Ofiary	zlt.	458	gr.	22
Liwerunku Dworskiego	„	178	„	11
Gromadzkiego	„	112	„	8
Podymnego	„	105	„	—
Szarwarku	„	54	„	—
Składki Ogniowéj	„	79	„	26
Na Dzienniki Wojewódzkie	„	12	„	—

i inne ciężary uprzywilejowane.

3. Przed objęciem Dóbr w posesją, a najdaléj w dniach trzech po odbytéj licytacyi i utrzymaniu się przy dzierzawie, zapłaci do Kassy Obwodu Opatowskiego podatki zaległe i uprzywilejowane.

Ofiary	zlt.	1352	gr.	6
Liwerunku	„	441	„	26
Podymnego	„	52	„	15
Składki Ogniowéj	„	259	„	18

4. Złoży zaraz dnia następnego, po opłaceniu należytości Skarbu w warunku 3 zamieszczonéj, całkowitą zaległość Towarzystwu, z kosztami i karami, niemniéj ratę Czerwcową r. b. złp. 1983 przybliżenie wyrachowaną, poczém w posiadanie dóbr wprowadzony zostanie.
5. Przyjmie obowiązek dalszego wnoszenia regularnie opłat Towarzystwu przypadających, każdego 1 Grudnia i 1 Czerwca po złp. 511, gr. 15 a zatém w ciągu dzierzawy, pięć rat podobnych opłaci, nierachując w to raty Czerwcowéj r. b. która już w ogólnéj zaległości w punkcie 4 warunków ustanowionéj wrachowaną znajduje się.
6. Odda dobra po wyjściu dzierzawy w takim stanie, w jakim je odbierze.
7. Zrzecze się wszelkich pretensyj w czasie dzierzawy, za jakiekolwiek bądź nakłady gruntowe, tudzież za nieodebranie dóbr w przyzwoitym stanie, bądź z jakiegokolwiek innego tytułu.
8. Dzierzawca za wszelkie uchybienia opłat Towarzystwu przypadłych, poddaje się exekucyi Administracyjnéj Towarystwa i wszelkie spory wyniknąć mogące z tytułu dzierzawy, nie do Sądu iść mają, lecz rozstrzygane będą w drodze Administracyjnéj przez Władze Towarzystwa.
9. Jezeli nakoniec nikt z licytujących nie przyjmie warunków powyższych, przybicie nastąpić nie będzie mogło, coby zaś wyżéj licytujący postąpili, płacone będzie w 2 półrocznych ratach dziedzicowi lub komu z prawa wypadnie. W Radomiu dnia 15 Kwietnia roku 1831. Za Prezesa K. Dowbor, Pisarz Januszewicz.

— *Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomierskiego.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż dobra Ziemskie Ulanowice z przyległościami i przynależytościami w Powiecie Staszowskim Obwodzie Sandomierskim położone, Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu zastawione, na satysfakcyą zaległych należytości Towarzystwu, z mocy Art. 86 i 87 P. S. w dniu 13 Czerwca 1825 r. zapadłego, w trzechletnią dzierzawę, poczynając od dnia 24 Czerwca roku 1831 do tegoż dnia roku 1834 przez publiczną licytacyą na posiedzeniu Dyrekcyi Szczegółowéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomierskiego w domu Radzimińskiéj przy ulicy Rynek w Radomiu pod Nrem Policyjnym 39 a Nrem Hypotecznym 19 stojącym, dnia 3 Czerwca 1831 w godzinach rannych, poczynając

od godziny 10 odbydź się mającą, więcéj dającemu, przybicie otrzymującemu, wypuszczone zostaną pod warunkami następującemi.

1. Chęć licytowania mający, złoży na vadium w monecie brzęczącéj złp. 1163, które onemuż w cenie dzierzawnéj roku ostatniego posesyi dóbr, potrąconemi zostaną, jeżeli warunkom Dzierzawy zadosyć uczyni; w przeciwnym zaś razie, vadium to służyć będzie na pokrycie kosztów i szkód, jakie z niedotrzymania warunków wyniknąć mogły.
2. Utrzymujący się przy dzierzawie obowiązany będzie bez żadnego zwrotu ponosić rok rocznie opłaty do gruntu przywiązane, w myśl Art. 41 Prawa Hypotecznego, tudzież ciężary wieczyste, stosownie do Art. 44 tegoż Prawa.

Ofiary	złt.	380	gr.	—
Liwerunku Dworskiego	„	166	„	2
Gromadzkiego	„	82	„	—
Dymowego	„	168	„	—
Szarwarku	„	74	„	—
Dziesięciny	„	42	„	—
Składki Ogniowéj	„	—	„	—

i inne ciężary uprzywilejowane.

3. Przed objęciem dóbr w posesyą, a najdaléj w dniach trzech po odbytéj licytacyi i utrzymaniu się przy dzierzawie, zapłaci do Kasy Obwodu Sandomierskiego podatki zaległe i uprzywilejowane.

Ofiary	złt.	1140	gr.	—
Liwerunku Dworskiego	„	498	„	6
Gromadzkiego	„	91	„	29
Podymnego	„	168	„	—
Szarwarku	„	74	„	—

4. Złoży zaraz dnia następnego, po opłaceniu należytości Skarbu w warunku 3 zamieszczonéj, całkowitą zaległość Towarzystwu, z kosztami i karami, niemniéj ratę Czerwcową r. b. złp. 2600 przybliżenie wyrachowaną, poczem w posiadanie dóbr wprowadzony zostanie.
5. Przyjmie obowiązek dalszego wnoszenia regularnie opłat Towarzystwu przypadających, każdego 1 Grudnia i 1 Czerwca po złp. 706 gr. 24, a zatem w ciągu dzierzawy, pięć rat podobnych opłaci, nie rachują w to raty Czerwcowéj r. b. którajuż wogólnéj zaległości w punkcie 4 warunków ustanowionéj wrachowaną znajduje się.
6. Odda dobra po wyjściu dzierzawy w takim stanie, w jakim je odbierze.
7. Zrzecze się wszelkich pretensyj w czasie dzierzawy, za jakiekolwiek bądź nakłady gruntowe, tudzież za nieodebranie dóbr w przyzwoitym stanie, bydź z jakiegokolwiek innego tytułu.
8. Dzierzawca za wszelkie uchybienia opłat Towarzystwu przypadłych, poddaje się exekucyi Administracyjnéj Towarzystwa i wszelkie spory wyniknąć mogące z tytułu dzierzawy, nie do Sądu iść mają, lecz rosztrzygane będą w drodze Administracyjnéj przez Władze Towarzystwa.
9. Jeżeli nakoniec nikt z licytujących nie przyjmie warunków powyższych, przybicie nastąpić nie będzie mogło, coby zaś wyżéj licytujący postąpili, płacone będzie w 2 półrocznych ratach dziedzicowi lub komu z prawa wypadnie. W Radomi dnia 15 Kwietnia roku 1821. Za Prezesa K. Dowbor; Pisarz Januszewicz.

— *Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomierskiego.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż Dobra Ziemskie Wojcieszyce i Królewice z przyległościami z przynależytościami w Powiecie Staszowskim Obwodzie Sandomierskim położone, Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu zastawione, na satysfakcyą zaległych należytości Towarzystwu, z mocy Art. 86 i 87 P. S. w dniu 13 Czerwca 1825 r. zapadłego, w trzechletnią dzierzawę, poczynając od d. 24 Czerwca roku 1831 do tegoż dnia roku 1834 przez publiczną licytacyą na posiedzeniu Dyrekcyi Szczegółowéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomierskiego, w domu Radzimińskiéj przy Ulicy Rynek w Radomiu pod Nrem Policyjnym 39 a Nrem Hypotecznym 19 stojącym, dnia 3 Czerwca 1831 r. w godzinach rannych, poczynając od godziny 10 odbydź się mającą, więcéj dającemu, przybicie otrzymującemu, wypuszczone zostaną pod warunkami następującemi.

1. Chęć licytowania mający, złoży na vadium w monecie brzęczącéj złp. 1440; któréj onemuż w cenie dzierzawnéj roku ostatniego posesyi dóbr, potrąconemi zostaną, jeżeli warunkom dzierzawy zadosyć uczyni; w przeciwnym zaś razie, vadium to służyć będzie na pokrycie kosztów i szkód, jakie z niedotrzymania warunków wyniknąć mogły.
2. Utrzymujący się przy dzierzawie obowiązany będzie bez żadnego zwrotu ponosić rokrocznie opłaty do gruntu przywiązane, w myśl Art. 41 Prawa. Hypotecznego, tudzież ciężary wieczyste, stosownie do Art. 44 tegoż Prawa.

Ofiary	złt.	518	gr.	3
Liwerunek Dworski	„	167	„	17
Składka Ogniowa	„	23	„	14
Podymne	„	168	„	—
Liwerunek Gromadzki	„	106	„	—
Szarwarki	„	34	„	—

i inne ciężary uprzywilejowane.

3. Przed objęciem dóbr w posesyą, a najdaléj w dniach trzech po odbytéj licytacyi i utrzymaniu się przy dzierzawie, zapłaci do Kassy Obwodu Sandomierskiego podatki zaległe i uprzywilejowane w zupełności.
4. Złoży zaraz dnia następnego, po opłaceniu należytości Skarbu w warunku 3 zamieszczonéj, całkowitą zaległość Towarzystwu, z kosztami i karami, niemniéj ratę Czerwcową r. b. złp. 3293, przybliżenie wyrachowaną, poczém w posadanie dóbr wprowadzony zostanie.
5. Przyjmie obowiązek dalszego wnoszenia regularnie opłat Towarzystwu przypadających, każdego 1 Grudnia i 1 Czerwca po złp. 930, a zatém w ciągu dzierzawy, pięć rat podobnych opłaci, nierachując w to raty Czerwcowéj r. b. która już w ogólnéj zaległości w punkcie 4 warunków ustanowionéj wrachowaną znajduje się.
6. Odda dobra po wyjściu dzierzawy w takim stanie, w jakim je odbierze.
7. Zrzecze się wszelkich pretensyj w czasie dzierzawy, za jakiekolwiek bądź nakłady gruntowe, tudzież za nieodebranie dóbr w przyzwoitym stanie, bądź z jakiegokolwiek innego tytułu.
8. Dzierzawca za wszelkie uchybienia opłat Towarzystwu przypadłych, poddaje się exekucyi Administracyjnéj Towarzystwa i wszelkie spory wyniknąć mogące z tytułu dzierzawy, nie do Sądu iść mają, lecz roztrzygane będą w drodze Administracyjnéj przez Władze Towarzystwa.
9. Jeżeli nakoniec nikt z licytujących nie przyjmie warunków powyższych, przybicie nastąpić nie będzie mogło, coby zaś wyżéj licytujący postąpili, płacone będzie w 2 półrocznych ratach dziedzicowi lub komu z prawa wypadnie. W Radomiu dnia 16 Kwietnia roku 1831. Za Prezesa K. Dowbor; Pisarz Januszewicz.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.